№. 282. w Niedzielę dnia 2. Grudnia 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, 28. Listopada. — Król potwierdził przedłożone przez ministerstwo rozporządzenie tyczące się oboru deputowanych na sejm rzeszy niemieckiéj do Erfurtu, które Staats-Anzeiger z dnia dzisiejszego w części urzędowéj w całéj obszerności zamieścił. — Podajemy tu z niego główniejsze wyjątki. Ministrowie przytaczają w podaniu swojém, że nie mogli się ściśle zastósować do §. 2. projektu do prawa wyborczego, które się w układach z dnia 26. Maja znajduje, z przyczyny téj, iż prawo dla gmin pruskich ustanowione, zmiany pewne w prawie obiorczém poczynić nakazywało. Deputowani do izby ludowéj obierani będą przez wyborców okręgowych, których w obwodach obiórcy pierwotni wybiorą. Na każde 500 ludności przypada 1 obiórca. Gminy mniéj niż 1500 dusz liczące połączy landrat z innemi, gminy zaś liczące 3500 lub więcéj osób podzielone będą na kilka obwodów. Po obwodach wyborczych najwięcéj po 2 oborców wybrać można. Prezes naczelny wyznacza komisarza obiorczego i miejsce oboru. Obórcą być może każdy nieposzlakowany Prusak, który: 1) skończył lat 25; 2) dom własny prowadzi; 3) zamieszkuje w obwodzie wyborczym przynajmniéj 3 lata; 4) opłaca od roku podatki i ponosi ciężary komunalne; 5) na żądanie wykazać może, iż ostatnią ratę podatku zapłacił. Wyjęci zaś od prawa wybierania są: 1) osoby zostające pod opieką lub dozorem; 2) osoby, którym dla długów majątek sądownie przyaresztowano, tak długo, dopókiby wierzycieli niezaspokoili; 3) osoby pobierające wsparcie z kas dla ubogich, lub z funduszów gminnych, albo w roku ostatnim wybory poprzedzającym pobierali. Wojskowi uważani będą jako zamieszkali w miejscu, w którém stoją na załodze, bez względu na czas, jak długo tam pozostają. Oborca każdy w jedném tylko miejscu może głosować. Landwerzyści powołani do służby czynnéj, obierają w miejscu gdzie pozostają, dla obwodu wyborczego w domu. — Deputowanym izby ludowéj być może każdy Niemiec, mający lat 30 skończonych, i przynajmniéj trzy lata zamieszkujący w jedném z tych państw niemieckich, które deputowanych na sejm do Erfurtu wysełają.

Prusy w ogóle wysełają 158 deputowanych, z których przypada na prowincyą: Pruską 25, Poznańskie 11, Brandenburgią 21, Pomeranią 12, Szląsk 31, Saksonią pr. 17, Westfalią 14, prowincie Badenskie 27.

Berlin, dn. 29. Listopada. — Na posiedzeniu dzisiajszém sądu przysięgłych w sprawie Waldecka występowali różni świadkowie. Pomiędzy tymi zeznał literat Dohm, że Ohm nadzwyczajną udawał exaltacyą polityczno demokratyczną, nieumiejąc jéj zastósować ani do czasu, ani do miejsca i dla tego miano go w podejrzeniu. — Daléj inspektor policyi Maass zeznał, iż z rozkazu prezydenta policyi Hinckeldeja sprowadził Ohma do prezydenta, pozostawił go z nim sam na sam, i że późniéj powiadał mu prezydent, iż Ohm uciekł. Najwięcéj zwrócił uwagę na siebie sam prezydent policyi, który nie mógł się przejąć rolą świadka w obec sądu i pierwszy rospoczął rosprawę od zapytania, czém mogę panom służyć? Prezes sądu odpowiedział żeby się zachował tak, jak na świadka przystoi i nie unosił się namiętnością. Co do rzeczy zeznał, że kiedy mu sprowadzono Ohma, znalazł się i Goedsche u niego, ów pośrednik gazety nowo pruskiéj, który odbierał listy od Ohma, pochodzące od osób spiskujących i doręczał je jemu. Że za dostawianie podobnych dokumentów przyrzekł Ohmowi bezkarność. Pamiętajcie! zawołał prezydent policyi obracając się do sędziów, że jeżeli w celu odkrycia spisków, które jeszcze teraz pomiędzy Berlinem a Paryżem knują, zapewniam życie tym, którzy mi są pomocnymi, natenczas pełnię moję powinność. Przyrzekłem bezkarność Ohmowi, chcąc otrzymać od niego listy, na mocy których dwa senaty oskarżające uzasadniły akt oskarzenia o świadomość zdrady państwa, za to tylko jestem odpowiedzialnym mojéj władzy przełożonéj. Po tém ustępie powiada, że kiedy na chwile wyszedł z izby, Ohm i Goedsche zniknęli, ponieważ dwa wnijścia były do téj izby. Po przesłuchaniu Hinkeldeja mała przerwa nastąpiła.

Berlin, d. 29. Listopada. — Tak nazwany klub patryotyczny z Demmin w piśmie swém przesłaném hr. Schwerinowi, prezesowi izby drugiéj, nagania mu wystąpienie jego na sejmie za prawem przyznającém izbom stanowienie lub odmawianie podatków; na co tenże nieomieszkał dać odpowiedzi, z któréj główniejsze ustępy wyjmujemy. — List klubu patryotycznego z d. 6. t. m. powoduje mnie do tym rychlejszéj odpowiedzi, gdyż ważną jest rzeczą, aby pomiędzy moim obwodem wyborczym a mną utrzymać zgodność, która jedynie przyczynić się może do skutecznego działania zastępców ludu. Szczerze zatém żałować mi przychodzi, że zgodność ta zachwiała się w kwestyi przyzwalania na podatki. Już oświadczyłem w izbie, »że rząd nie powinien żadnych podatków i danin ściągać, wyjąwszy ten przypadek, jeżeli reprezentanci ludu na takowe zezwolili«, prawo to ludu uważam za tak fundamentalne i rzeczywiste w monarchii konstytucyjnej, iż poczytuję za obowiązek mój bronienia go tak długo, dopóki będę miał zaszczyt zasiadania pomiędzy reprezentantami narodu.

Chodzi tu nie tylko o teoryą, nie tylko o środek oddalenia ministerstwa nieposiadającego zaufania, ale jeszcze o pytanie, czy reprezentancya ludowa ma być władzą w państwie, czy tylko jéj cieniem, co przecież jest warurkiem niezbędnym monarchii konstytucyjnéj. — Zaprawdę prawo to nie jest bez niebezpieczeństwa, lecz pominąwszy to, że nieprzyzwolenie go, skoro już raz ludowi wyraźnie przyrzeczoném było, daleko większe niebezpieczeństwo w sobie mieści, aniżeli go przyznaje przez konstytucyą, pominąwszy to, że konstytucya w systemie dwóch izb, w nieograniczonéj władzy wykonawczéj służącéj koronie, w prawie jéj rozwiązania izb itd. środki dostateczne podaje do zapobieżenia płochemu użyciu prawa tego; nie zaprzeczam bynajmniéj, że przy wolności jest więcéj niebezpieczeństw, aniżeli przy niewoli, ale wolność przynosi więcéj błogosławieństwa, wywołuje na widownią siły moralne obywatela, i dla tego właśnie jest dobrem, o jakie mąż każdy starać się powinien. — Panowie macie bezwątpienia także swoje zasady za i przeciw, któreście przy téj ważnéj walce parlamentarnéj wykazali, i nie mógłbym wam nic nowego przytoczyć dla poparcia mego niewzruszonego zdania, że nie suwerenalnego jak to jeden mówca znakomity, w izbie pierwszéj utrzymywał, lecz wolnego ludu prawo w przyzwalaniu podatków leży. Mam przekonanie, że prawdziwa wolność obywatelska ludu naszego będzie warunkiem trwałości i potęgi monarchii, a z nią zapewnionéj przyszłości ojczyzny naszéj, jest ona środkiem jedynym stawienia zapory dziko wzburzonym żywiołom demokracyi, skierowania w bieg porządny ruchów socyalnych wieku tego, zapewniający poprawy prawdziwe we wszystkich gałęziach. Nie zgadzam się bynajmniéj na zdanie wasze, jakoby dostateczném było prawo roztrząsania budżetu bez prawa przyzwalania podatków i uważam to za rzecz czysto ułudną, z powodu tego gotów jestem złożyć mandat, gdyby zdanie większości mocodawców moich nie zgadzało się ze zdaniem mojém. Proszę zatém o przyłożenie się z swéj strony do objaśnienia mię w tym względzie.

Berlin, d. 22. Listopada 1849. (podp.) Hr. Schwerin.

Tylża, d. 21. Listopada. — Na granicy Litwy pojawiła się od niejakiego czasu banda rozbójników, którzy we wszystkiém przypominają bardzo rozbójników włoskich. Ich naczelnik nazywa się Raudons Crotinus, albo John Wojtkus, albo John Wirszewski. Banda ta trudni się najwięcéj przemycaniem towarów; lecz jeżeli się pora zdarzy, to i przed rabunkiem się nie wzdrygnie; jak liczną jest, tego dokładnie podać nie można, składa się jednak przynajmniéj z sześćdziesięciu ludzi; dziwną jest rzeczą, że pomimo usilnych zabiegów pruskich władz policyjnych, dotychczas tego litewskiego Rinaldinego nie schwytano, dla tego, że przez rossyjskich strażników o każdém przedsięwzięciu pruskiéj policyi naprzód jest uwiadomionym. Lud wiejski uboższy nietylko że go się nie obawia, ale mu nawet często schronienie daje, gdyż nigdy jeszcze jego banda, w któréj najsurowszy panuje porządek, ubogich ludzi nie zrabowała.

Frankfurt n. M., d. 25. Listopada. — Piszą do dziennika Deutsche

A. Ztg., że niemiecka władza centralna nie uznałaby jakiegobądź sądu admiralicyi angielskiéj fragaty »Gefion«, która według praw wojennych przeszła już na własność Niemiec. Kapitanowi Peppe, jak słychać, przesłano znów drugi raz instrukcye, które nawet w obecném położeniu rzeczy wkładają na niego obowiązek, aby »Gefiona« raczéj w powietrze wysadził, aniżeliby miał dopuścić, iżby na tym okręcie wojennym postała noga innego nie pod jego rozkazami zostającego żołnierza. Tymczasem, mimo odgrażania tego, nie zadługo się dowiemy, że »Gefion« jakimsiś dziwnym przypadkiem dostanie się do któregokolwiek z portów duńskich.

Drezno, d. 26. Listopada. — Izby saskie otworzone zostały uroczystą mową od tronu, którą król sam w obec deputowanych i ministrów swoich odczytał. Po znanych wypadkach w Dreźnie, po stłumieniu powstania wiernych Sasów, przemawia król do reprezentantów całego kraju, mowa jego jest z tego względu ciekawa i dla tego ją czytelnikom naszym podajemy w całości:

»Mości panowie deputowani! W ciężkich czasach, po nieszczęsnych, dreszczem przejmujących wypadkach, widzę was około mego tronu zgromadzonych. Ja com długie lata był dumny z tego, że mój lud tak silnie trzyma się praw i sprawiedliwości, ja tak gorzkiego doczekałem przekonania, że bunt i anarchia przeciw konstytucyi kraju wystąpiły, i patrzeć musiałem, jak moja stolica wydana została na pastwę i okrucieństwo krwawego rokoszu. Pokonało go wojsko moje przez uległą wierność i męztwo z poświęceniem, przy pomocy walczących obok niego wojsk pruskich; im to zawdzięcza ojczyzna wybawienie od większych nieszczęść. Ale memu sercu zadały wypadki dni owych głębokie, nigdy zagoić się nie dające rany. Jednakże zachowałem dla ludu mego niezachwianą miłość, nie zaniechałem usiłowań moich, aby go uszczęśliwić i byt jego polepszyć. Chociaż chorągiew niemieckiéj jednoty zbezcześcili ci, którzy ją zatknąć chcieli, aby swoje zbrodnicze zamiary nią osłonić, jednakże uznałem, że rząd mój porzucić jéj nie powinien. Dla tego nie wahałem się przystąpić do związku rządów niemieckich, który ludowi niemieckiemu przyobiecał nadać konstytucyą wspólną, wymaganiom czasowym odpowiednią. Temu wzniosłemu celowi i nadal usiłowania moje poświęcę. Lecz zadanie moje wtenczas tylko uważać będę za spełnione, jeżeli dana mi będzie rękojmia, że prawo, ktorego poszanowanie jedynie tylko trwałość temu nowemu dziełu nadać może, nie zostało nadwerężone, że nasza niemiecka ojczyzna zjednoczoną i silną, nie zaś poszarpaną i słabą ukaże się w téj nowéj postaci, że nasza ukochana Saksonia za ofiary, jakie za to chętnie chce ponieść, należne sobie zajmie miejsce w państwie niemieckiém, nie zaś w innem. Stosunki nasze z zagranicą nigdzie nie zostały naruszone. Walka w Szleswiku, w któréj moje wojsko tak świetne dało dowody swego męztwa, wstrzymaną została zawieszeniem broni; a jak się spodziewam, wkrótce przez zawarcie zaszczytnego pokoju całkiém się zakończy.

»Mości panowie! Całą waszą uwagę zwrócić będziecie musieli na sprawy naszego kraju wewnętrzne. Ponieważ ustanowieniem praw roku zeszłym sprawy te tylko tymczasowo uporządkowane zostały, wymagają więc spiesznego, ostatecznego zatwierdzenia. Projekta do praw tych zostaną panom niezwłocznie przedłożone. Nadzwyczajne stosunki lat ostatnich, sprowadziły wielkie ubytki w podatkach, i zmusiły do uczynienia wielu niezwyczajnych wydatków. Trzeba więc będzie, jakkolwiek nad tém mocno ubolewam, więcéj wymódz na opłacających podatki. Na nowo zakwitający handel i przemysł, powracająca czynność po naszych fabrykach, pewna rękojmia wzrastającego na nowo zaufania, zaczynają zabliźniać te rany, które w latach ostatnich majątkom wielu obywateli zadano. Uda się wam zapewne panowie znieść nieodbicie potrzebne ciężary, przy pomocy kredytu, którego Saksonia jeszcze nie straciła. Bezpieczeństwo publiczne i porządek, obrona własności i spokojnego zatrudnienia, jest głównem zadaniem każdego rządu. Jest też i mojem. Rząd mój starać się będzie, aby je wypełnić, niewzruszenie, silném wykonywaniem praw i za pomocą zbawiennych, stosunkom naszym odpowiednich zmian, znajdując przytém zachętę w współczuciu wszystkich prawych obywateli i w przekonaniu własném. Drogę, jaką rząd częścią już obrał, częścią zaś obierze w przyszłości wskaże wam panowie bliżéj i dokładniéj minister. Weźcie się więc panowie do pracy. Spuszczam się na wasze prawe współdziałanie. Nie traćmy odwagi i wśród trudnych okoliczności, odwagi, któréj nabieramy w tém przekonaniu, że tylko dobro, tylko pomyślność ludu naszego mamy na celu, a usiłowania nasze z pewnością nie będą bezskuteczne.«

Po téj mowie królewskiéj, w któréj i pochwałę walecznego wojska, i przywrócenie porządku i miłość ku wiernym poddanym i potrzebę pieniędzy, jedném słowem wszystko znajdujemy, co tylko najjaśniejsze usta dzisiejszych królów wiernym i niewiernym poddanym na pocieszenie wyrzec mogą; po téj więc prawdziwie królewskiéj mowie wyłożył izbom prezes ministerstwa rozmaite przygotowane dla nich czynności, oznajmiając, że w ministerstwie sprawiedliwości ułożono kilka projektów do spraw zasadniczych; ministerstwo spraw wewn. przedłoży projekta dotyczące się zmiany domów poprawy i ochron, organizacyi władz administracyjnych, umniejszenia pensyi urzędnikom cywilnym i t. d. Daléj ustanowienie prawa obórczego bardzo pilne, również zmiany konstytucyi i t. d. Ministerstwo spraw kościelnych przedłoży projekta do nowych urządzeń kościoła ewanielickiego i katolickiego; minister wojny przedłoży rachunki kosztów, wynikłych z powiększenia siły zbrojnéj, i projekt do wynagrodzenia zasłużonych wojskowych; min. finansów złoży izbom dowody, że potrzeba jak najspiészniéj podwyższyć podatki. Nakoniec minister spraw zagr. zda sprawę z czynności w kwestyi niemieckiéj i objaśni izby w polityce, ja éj się rząd trzymał i trzymać myśli.

F r a n c y a.

Paryż, 27. Listopada. — Z powodu zbliżającéj się rocznicy wyboru prezydenta 10. Grudnia, minister spraw wewnętrznych przeznaczy na każdy departament po dwa krzyże legii honorowéj, jeden otrzyma członek rady jeneralnéj, drugi najstarszy burmistrz.

W pałacu elizejskim wciąż myślą o przywróceniu sekretaryatu stanu, który jako tajna policya za czasów napoleońskich istniał. Posadę naczelnika tajnéj policyi ma objąć Maret de Bassano, do czego ma posiadać wielkie zdolności.

O nowéj mowie Ludwika Napoleona do prefektów powiada Galignani Messenger, co następuje: jeżeli prezydent miał mowę taką, jaką mu po dziennikach kładą w usta, natenczas przyznać musimy, że tym razem wyraźnie wypowiedział ostatecznie, co myśli i zamierza.

Kiedy stronnictwa wewnątrz kraju coraz nienawistniéj naprzeciw sobie występują, kiedy dotychczasowa większość konserwatywna rozpada się na swoje pierwotne żywioły, kiedy legitymistyczne i cesarskie organa walczą ze sobą, a ostateczna prawa już przeciw orleanistom, już przeciw bonapartystom z górą głosuje, zdaje się na zewnątrz polityka zachmurzać. Mimo zaręczeń, że sprawa turecko-rossyjska załatwiona, obawiają się tu nawet najumiarkowańsi politycy nowych zawikłań. Nawet Dziennik sporów rozwodzi się obszernie nad skutkami dalszego pobytu floty angielskiéj w Dardanelach. Sądzi, że Anglia w obecném położeniu rzeczy wyzywa do walki niczém nieusprawiedliwionéj, co może za soba nieobliczone pociągnąć skutki. Cesarz rossyjski ustąpił, kiedy miał niesłuszność; ale pytanie zachodzi, czy też ustąpi, kiedy ma prawo za sobą. Obawiać się należy, aby do wielkiéj wojny europejskiéj nie przyszło, gdzie Francya i reszta Europy przymuszonąby była oświadczyć się albo za Anglią, albo za Rossyą. — Zadziwia nas, że owo pismo dziś się obawia, kiedy przed dwoma dniami donosiło o powrocie angielskiéj floty z Dardanelów do Malty.

Nasze dzienniki reakcyjne chwalą rozwiązanie izb turyńskich przez króla Wiktora Emanuela.

Patrie oświadcza, że Lamoricière i Beaumont podziękowiali za swe urzędowanie poselskie na piśmie, tłumacząc, dla czego to uczynili. Na najbliższém posiedzeniu rady ministrów, ich następcy zostaną zamianowani. Liberté powiada, że krok ten obu posłów, zostających w ścisłych stosunkach z Cavaignakiem, jest bardzo ważny w chwili, gdzie stronnictwo demokratyczne w obec osobistego rządu prezydenta, ma się na baczności.

Changarnier wydał rozkaz, aby strzelcy vincenscy zaprawieni do mordów, wyłącznie pilnowali wszystkich pałaców, w których znajdują się ministerstwa, nie wyłączając nawet spraw wewnętrznych, którego strzegli gwardziści municypalni czyli gwardya republikańska.

Credit zamieścił mowę prezydenta, którą miał do nowozamianowanych prefektów, przed ich wyjazdem do departamentów. Mowę tę dla jéj ważności zamieszczamy: moi panowie! powinniście przedewszystkiem w administracyi zastósować się do programatu mojego, jaki przesłałem do zgromadzenia narodowego, macie utrzymywać porządek z całą siłą, a zarazem podnosić pomyślność ludu za pomocą wszystkich środków, jakie władza wam przezemnie powierzona nastręcza. Największą wartość przywięzuję do czynności, które macie dokonywać na miejscu lub o nie wnosić do władz centralnych, których skutki mają się rościągać na poprawienie losu klas robotniczych w miastach i po wsiach. We wszystkiém, co się ściąga do poprawienia położenia mas, nie wzdrygajcie się udać do mojéj pieczołowitości; owszém wyraźnie was o io proszę, przesyłajcie liczne podania, proźby, podżegajcie gorliwość i czynność administracyi centralnéj, nie dajcie spokoju ministerstwu spraw wewnętrznych. Co się tyczy polityki tak otwartéj jakoteż tajemnéj starych stronnictw, stanowią miliony głosów, które ugruntowały moją powagę i odpowiedzialność na siebie wziętą, podstawę do działania, tudzież świadectwa pochwalne i zachęcające, które odbieram po ogłoszeniu mojego pisma do zgromadzenia narodowego od wszystkich klas ludności i ze wszystkich stron kraju wkładają na mnie obowiązek od téj chwili zatrudniania się wszelkiemi środkami, ktore mają kraj ocalić przed nieodzownem nieszczęścizm, jakie sprowadzić musi nowa zmiana rządu. W obec stronnictw reakcyjnych i rewolucyjnych, które wydały sobie hasła na dzień, w którym władze mają być odnowione, przez co całe kwestye i kraj narażone będą na nowe zmiany, rzeczą jest potrzebną, ażeby ajenci rządowi wszystkich stopni już teraz sobie przysposobli rozwiązanie, i to rozwiązanie spokojne, organiczne, któreby w opinii większości było rękojmią i porządku i bezpieczeństwa. Rozwiązanie to, jest utrzymaniem i dalszym ciągiem tego, co jest. Gdyby władza wybrana przez pięć milionów głosów wahała się wystąpić w imieniu dobra publicznego w chwili groźnego niebezpieczeństwa, byłoby to z jéj strony słabością i niedołęstwem, prawdziwém odstępstwem, gdyby za pomocą innych, okrom środków konstytucyjnych, starała się wystąpić, byłoby to nierozsądkiem. Pomiędzy témi ska-

łami trzeba wam się przemykać i działać, przysposabiając od téj chwili przyszły konstytucyjny wybór powtórny naczelnika władzy wykonawczéj i popierając go ze wszystkich sił, przez ustalanie porządku i postępu rzeczywistego w pomyślności ludu, zasługując sobie na miłość i zaufanie kraju.

Żaden z dzienników niepromował bardziéj Ludwika Napoleona na prezydenta jak właśnie dziennik Liberté, a teraz poznał się na swoim błędzie i za występowanie przeciw niemu podpadł pod surowość prawa, z powodu artykułu o anarchii objętego w następujących słowach: »Anarchia nie chodzi tylko po ulicach, ale już rozgospodarowała się w duszach, a głównie panuje u wierzchołka rządu. Tam zrobiono sobie oczywiście zadanie, jakim sposobem skośławić opinią publiczną przez postawianie nieczystych kontrastów, przez śmiałe sofismata, przez obelżywe nonsensy. Nosi się nazwisko Bonapartego, a pozwala się sobie uczynków, na które Ludwik Filip nigdyby się niebył odważył. Jest się synowcem wielkiego człowieka, a jakby na przekorę, pokłada się zaufanie w samych tylko zdrajcach z 1814 i 1815. r. Gdyby Bourmont jeszcze był przy życiu, niewątpliwie dostałaby mu się godność pierwszego ministra. Gdyby drab, strzegący więzienie stanowiącéj św. Heleny, sir Hudson Lowe, nie był umarł, z pewnością wpuszczanoby go pobocznemi dźwierkami do pałacu elizejskiego. Naczelnicy szuanów, Werdetowie, są wojskowymi, których się teraz poszukuje na ministrów z wielkiem zgorszeniem całego narodu, który postrzega, że doszedł smutnych dni trwogi, jak za czasów białéj chorągwi.« Pomiędzy organami prasy dziennik Drapeau blanc (biała chorągiew) znajduje też najwięcéj przywiązania i opieki. Pochwały dzienników l'Assemblée nationale, Courier francois i Constitutionel są upragnione i chodzi o zasłużenie ich sobie. Z obawy niestracenia łaski u białych, kiedy się przypadkiem namaże jaki list, albo jaka oręda, prosi się zaraz o rozgrzeszenie, rzuceniem się w objęcia ministerstwa reakcyjnego. Jeżeli nadwinie się myśl opóźniona amnestyi niedopełnionéj, to się natychmiast usiłuje poprawić dobry skutek prześladowaniem patryotów w zabójczych więzieniach Mayotty o 5000 mil francuzkich od matki ojczyzny. Jeżeli na chwilę okaże się przechylanie ku lewicy, to się natychmiast występuje w pospiesznym chodzie aż do szczytu białéj góry zgromadzenia narodowego, i prosi ją się o ministra, choćby też z dawnéj gwardyi królewskiéj, albo takiego, co z własnéj woli maszerował przeciw Napoleonowi, lub przeciw rozbójnikom od brzegów Loaty. Trzeba było, aby synowiec Napoleona, objął był rządy nad Francyą, bo jakże ludzie wiecznie niezdatni za Ludwika Filipa i Karóla X mogliby byli przyjść do dziwnego zaszczytu służenia rzplitéj. I chcesz aby nieład nie miał opanować umysłów, kiedy sam wprawiasz w zamięszanie wszystkie nadzieje, obalasz wszelakie przekonania, natrząsasz się ze wszelkich rachub, rozdrażniasz serca, które na ciebie liczyły! powiadamy wręcz bez żółci i uprzedzenia, co taka polityka narobiła Francyi. Ośm miesięcy, które przeminęły bardziéj poprzewracały w głowach Francuzom, jak ośmnaście lat panowania Ludwika Filipa. Skoro apostazya jest zamienioną w system, kiedy tylko sami renegaci zyskują prawo do względów, kiedy wierność dla chorąwi jest poniżoną i odepchniętą, kiedy naczelnik rządu sam niweczy swe pisma i potępia usługi sobie przyniesione, kiedy oddaje wszystko nieprzyjaciołom, względem których nie ma żadnego obowiązku, a nic nie czyni dla przyjaciół, którym winien wszystko; kiedy dozwala prześladowań na prowincyi, swoim urzędnikom przeciw tym wszystkim, którzy dokładali starania za jego wyborem i kiedy karze wszelakie dla siebie poświęcenie aby tem przebłagać swych nieprzyjaciół, jakże tu wierzyć jeszcze w dobre i w moralność, jakże nierzucić się na zgubne zwątpienie i sprzedajność. Sprzedajność idzie zawsze z góry, a przez zarazę wnika do najniższych okolic społeczeństwa. Kiedy ludowi daje się przykład powątpiewania o wszystkiem, jakże można pragnąć, aby miał zaufanie do piastunów władzy najwyższéj? A przecież codzień rozprawia się o potrzebie ustalenia władzy, umocnienia władzy. Niechaj się tylko zrobi początek przez zjednanie szacunku dla władzy, niech ten szacunek bierze popęd od polityki honorowéj i odpowiadającéj uczuciu narodowemu, a wtedy nie będzie potrzeba żandarmów. Choć się ma na swoje rozkazy 100,000 załogi, to trzeba nie zapomnieć, że lud ma ogólne prawo wyborów, silniejsze od miliona bagnetów.

Włochy.

Turyn, dn. 23. Listopada. — Izba deputowanych została rozwiązaną, dekret rozwięzujący ją brzmi jak następuje: »Wiktor Emanuel i t. d. Zważywszy na artykuł 9. konstytucyi, zważywszy na ustawę z 17. Marca 1848. — po wysłuchaniu ministerstwa i na wniosek ministra spraw wewnętrznych, postanowiliśmy i stanowimy co następuje: 1) Izba deputowanych zostaje rozwiązaną; 2) Obwody wyborcze mają być na 9 Grudnia zwołane, dla wybrania po jednym deputowanym; 3) Postanowienia artykułów 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 12 i 13 dekretu naszego z dnia 30. Czerwca r. b. pozostają nienaruszone: 4) 5) i 6) zawierają bliższe postanowienia względem biegu wyborów; 7) Senat królestwa i izba deputowanych będą zwołane na 20. Grudnia r. b.; 8) Ministrowi spraw wewnętrznych poleca się wykonanie postanowienia tego. Turyn 20. Listopada 1849.

Wiktor Emanuel. — Galvagno.«

Gazeta piemontska zawiera sprawozdanie ministrów do króla, w którém proponuje mu, aby wydał nową odezwę do ludu. Król ogłosił dnia 20. Listopada manifest do ludów swoich, który dosłownie podajemy. Prawowitość, jakiéj w obecnych stanowczych okolicznościach tak w słowach jako też czynach moich dałem dowody, powinnaby być wystarczającą do uchylenia wszelkiéj wątpliwości. Chociaż nie ma konieczności, uczuwam jednakże potrzebę, odezwać się do ludów moich w słowach, dających nową rękojmię i będących wyrazem sprawiedliwości i prawdy. Rozwiązanie izby niezagraża bynajmniéj wolnościom kraju; są one oddane pod opiekę pamiątce Karola Alberta, ojca mojego. Są one powierzone honorowi domu sabaudzkiego, zasłonięte świętością mojéj przysięgi; któż odważy, lękać się jeszcze o nie? Przed zwołaniem izb, przemówiłem serdecznie do narodu a mianowicie do wyborców. W proklamacyi mojéj z 3. Lipca napominałem ich, aby tak działali, iżby konstytucya niestała się niepodobną. Jednak zaledwo trzecia tylko część czynną była przy wyborach; reszta zaniedbała wykonać służącego jéj prawa, co zarazem jest obowiązkiem ścisłym każdego obywatela państwa wolnego. Dopełniłem powinności mojéj, dla czegoż oni podobnie nieuczynili? W mowie mojéj od tronu stan smutny państwa wystawiłem, lubo do tego niebyłem obowiązany. Dowiodłem konieczności rozejmu stronnictw pojedyńczych i szybkiego rozwiązania kwestyi żywotnéj, które pomyślność publiczną na niebezpieczeństwo narażały. Słowa moje oparte były na gorącéj miłości ojczyzny i prawowitości bez zmazy. Jakiż owoc przyniosły? Pierwsze działania izby wymierzone były przeciw koronie. — Izba z prawa swojego użytek zrobiła. Lecz komu ja zapomniałem, niepowinnaż potém i ona także zapomnieć? Pomijam milczeniem walkę, jaką opozycya rozpoczęła w sposób nierozsądny przeciw polityce, jakiéj się w sposób prawowity ministrowie trzymali, a która jedynie możebną była. — Pomijam milczeniem zamachy przeciw prerogatywom przez prawo mnie przyznanym. Służy mi jednakże prawo zażądania surowego rachunku od izby z ostatnich jéj czynności, i odwołuję się przytém bez obawy do sądu Włoch i Europy. Zawarłem z Austryą układ godny i nieprzyprowadzający do upadku, jakiego dobro kraju wymagało. Honor kraju, świętość przysięgi mojéj czyniły koniecznem wierne dotrzymanie jego bez majaczenia i wykrętów. Ministrowie moi zażądali potwierdzenia izby, ale ta przydała warunek, pod którym niepodobna było przyjąć potwierdzenia, albowiem niszczył on niezawisłość wzajemną trzech władz i nadwerężał konstytucyą królestwa. Zaprzysiągłem utrzymać sprawiedliwość i każdému wykonywanie wolne praw jemu służących. — Przyrzekłem oswobodzić naród od przemocy stronnictw, jakiekolwiekby było nazwisko, stan i stopień mężów takowe stanowiących. Obietnice te, przysięgi te wypełniam rozwiązując izbę, która niepodobna aby się nadal ostała; wypełniam je, skoro niezwłocznie inną izbę zwołuję; jeżeli zaś kraj, jeżeli wyborcy odmówią mi pomocy swojéj, wtedy odpowiedzialność w przyszłości nie na mnie ciężyć będzie, i wypływający ztąd nieporządek nie namnie, ale na siebie samych zwalić będą musieli. Jeżeli za potrzebę uznałem przy okoliczności téj użyć słów surowych, to spodziewam się, że duch dobry i rzetelność wszystkich pozna, że na nich wybite jest piętno serdecznéj miłości do ludu i ich prawdziwego interesu, i że początek swój wzięły w silnéj woli utrzymania ich wolności i bronienia jéj tak przeciw wewnętrznym jak i wewnętrznym nieprzyjaciołom. — Nigdy jeszcze nieodwoływał się nadaremnie dom sabaudzki do wierności, dobrego ducha i miłości ludów swoich. Mogę zatém słuszne rościć prawo do liczenia na nie, i być przekonanym, że siłami połączonemi konstytucyą i kraj od niebezpieczeństwa uchronić zdołamy.

Dano w królewskim zamku naszym w Monca 20. Listopada 1849.

Wiktor Emanuel. M. d'Azeglio.

Rozporządzenie niniejsze wrażenia najmniejszego niesprawiło w Turynie, gdyż go się powszechnie spodziewano. Stronnictwa pojedyńcze liczą wiele na słowo królewskie; sądzą one, iż on niepozwoli na nadwerężenie konstytucyi, w czém właśnie stronnictwo reakcyjne całe nadzieje swoje pokłada. Dzisiaj wprawdzie jeszcze przewidzieć nie można, które się z nich omyli; ale dla czegoż ministerstwo starcia się tego niezałatwiło przedłożeniem żądadnego prawa względem wychodzców? dla czegoż wolało raczéj przyczynić się do rozwiązania izby, aniżeliby w tak małéj na pozór rzeczy ustąpiło? Czas przyszły okaże, jakie ma znaczenie w Turynie słowo królewskie, i czy więcéj na nie liczyć można, jak w wielu innych krajach. — Kilkunastu deputowanych już Turyn opuściło; wieść, jakoby strona lewa jakieś propozycye rządowi przez posła francuskiego czyniła, wcale się niepotwierdza.

Austrya.

Wiedeń. — Z chemiczno-patologicznej pracowni ogólnego szpitala, skradziono w tych dniach około 400 flaszek preparatów chemicznych, między którémi znajdowały się najgwałtowniejsze trucizny.

Według dz. Soldatenfreund redukcya armii odbędzie się w następny sposób: „przy pułkach piechoty z krajów dziedzicznych, bataliony rezerwowe będą rozwiązane, bataliony landwery wracają do swoich okręgów werbunkowych i kompanie ich będą zmniejszone do 60 ludzi; węgierskie pułki będą powiększono do 4ch. batal. podobnież pułki włoskie. Na pograniczu pozostają nadal 4 batal. pod bronią, 5. i 6te bat. będą rozpuszczone, ale w ten sposób, aby w jak najkrótszym czasie mogły stanąć w pogotowiu. Przy pułkach konnicy rozwiązują się szwadrony rezerwowe.

Galicya.

Lwów, 25. Listop. Od kilku dni mamy już i zimę i śniegiem bieleją się dachy i rozpoczną się długie wieczory tyle przyjaźne wszelkiego rodzaju hecom, salonowym awanturkom, szalom, jakie rozhukana w zbytku wyobraźnia, a indiferentna zresztą na wszystko utworzyć tylko podoła — a z drugiéj strony ta sama zima i te same długie wieczory rozwleką się w nieprzerwany korowód łez, głodu, zimna, rozpaczy, tych nieodstępnych harpii, szarpiących calą jedną warstwę biednego miejskiego ludu podczas zimy każdéj. I nie jeden wonny budoarek zaszumi pijany rozkoszą, i niejedna salonowa bogini wywiedzie cały arsenał wdzięków, by w zachceniach swoich sięgnąć siódmego nieba — a niejedna nieopalona chata zajęknie płaczem i niejedna matka dobędzie tchu ostatniego, by ogrzać skośniałe niemowle. Dziwna — w ustroju natury taka macierzyńska bezwzględna troskliwość dla wszystkich jéj tworów; — wiosna zarówno przyświeca każdéj piędzi ziemi, zarówno użyznia ją zima — w ustroju spółeczeństwa tylko taka macoszyna nieopatrzność, taka rażąca sprzeczność doli jednéj warstwy ludzi, a drugiéj! Dla jednych wieczna wiosna i maje, dla drugich zima i grudnie. Lecz przestanę, bo stare dzieci krzykną: komunista! komunista!" i cisną gazetę i prenumerować nie zechcą. Bo u nich każde westchnienie nad cierpiącym bliźnim, to symptom komunistyczny, każde poczuwanie się do braterskiéj solidarności to komunizm! Chrześcianie ci nowocześni okrzykną niebawem komunistą i Chrystusa, bo powiedział: a jeśli kto głodny, nakarmcie.

Nie myślałem wszakże nawet pisać rozprawę o miłości bliźniego ani przypominać ją komuś; ale zacząwszy jedynie korespondencyę moję od tego, że mamy już zimę, pomimowolnie nasunęły mi się podobne refleksye, zwłaszcza, że zaraz stanął mi przed oczyma w całéj nagości swéj obraz kilkumiesięcznéj ciężkiéj nędzy, jaka proletaryat nasz czeka, którego do niedawna przynajmniéj Polska nie znała, a dziś, chociaż przemijająco — znać go poczyna Galicya. Kilkudziesiątletnie ustawiczne zalewanie nas przybyszami coraz swieżymi, utrudniało co raz więcéj krajowcom drogę do materyalnego rozwoju, bo nieledwie przy każdém źródle zarobku stanął Niemiec lub Czech. Długoletnie szkoły austryackie, w których calą siłą uczono, by nic nie nauczyć, i dwie tylko otworzono z nich drogi: zostać urzędnikiem niemieckim lub księdzem — z reguły nawet nie przydawały się i na to krajowcom, bo urzędnik Polak był i jest tylko wyjątkiem, a na kapłanów galicyjskich zarówno zapisywano ochotników z Czech lub Morawy. Co roku też przynajmniéj $\frac{9}{10}$ części młodzieży krajowéj po skończonéj lub przerwanéj prześladowaniem policyi — edukacyi austryackiéj, rozbiegało się na prowincyą i żyło jako oficyaliści przy szlachcie.

Wprawdzie jak niegdyś z napływu żydów, Polska odniosła tę korzyść, że wszystkie możebne brudy społeczeństwa na nich się osadzały jak na filtrze, a naród wychodził nieskalany i czysty i nie ma dziś lichwiarzów między nami, ani bankierów, chyba wychrzcony żyd jaki z polskiem nazwiskiem a baroństwem niemieckim; — tak i zalewy przybyszów Niemców wypierające z miast wszelki żywioł polski na prowincyą — na sioła — może znowu najwięcéj przyczyniły się do tego, żeśmy nie zostali cesarskimi służalcami. W siołach to, w tym odwiecznym spółeczeńskim naszym elemencie, gdzie wyjąwszy meteoryczne pojawienie się Niemca dla publikacyi patentu lub egzekwowania podatku, wszystko jeszcze tchnie tą samą prostotą, tém samém cichém rodzimém życiem i czystą narodową indywidualnością jak za najszczęśliwszych czasów Polski, kiedy Niemiec chyba w posły przybywał, lub z kramem swoim obmurowywał się w miastach; tam uchroniliśmy się od obczyzny i nie okryliśmy się jéj trądem jak Gołuchowski i po największéj części wszyscy ci nieszczęściem, którzy się do urzędów niemieckich docisnęli. U was to całkiem inaczéj.

Więc choć niemasz nic złego, coby na dobre nie wyszło, przecież dzisiejszy stan rzeczy w Galicyi, który jest wynikiem świeżych klęsk naszych i nowego zawodu i aczkolwiek przechodowy tylko, nie pomału zachwiał dotychczasową podstawę owéj klassy rodaków, żyjącéj dotąd po wsiach, a nie posiadającéj ziemi. — Pominąwszy wszystkie inne przyczyny, a które niepodobna w granicach korespondencyi zamknąć, powiemy tylko o najgłówniejszéj, a która podług nas jest zniesienie pańszczyzny przez rząd tyle znienawidzony. Akt ten, któren, nie przez najezdców wykonany, byłby się u nas odbył jako najświetniejszy i nieznany w dziejach akt miłości braterskiéj kilku-milionowego narodu i spotęgował najkardynalniejszą cnotę jego, cnotę poświęcenia i nierozerwanym węzłem powiązał wszystkich, został przez nieprawe targnienie się rządu na własność cudzą sparaliżowany w samym zaczątku, a z nim i wszystkie nieobliczone korzyści, jakieby w drodze dobrowolnego jego dokonania spłynęły były na kraj, że powiemy we względzie materyalnym tylko. — Pewna, acz mała część szlachty zamachem rządu nie dała się zachwiać w swém poświęceniu, bo dawno potrzebę jego uznając, w pierwszych zaraz chwilach ubiegła zamiary rządu i sama je dopełniła. Lecz przeważająca jéj liczba nie dość jeszcze z koniecznością podobną oswojona, z drogi, na któréjby powoli wstąpiła była przykładem drugich wiedziona, przez autokracki krok rządu tém bardziéj z niéj zbitą i w ten obłęd rzuconą została, w który ją rząd machiawelstwem swojém właśnie rzucić umyślił. Jakoż w gorzkiém uczuciu doznanego upokorzenia, a w niejasném pojmowaniu swych obowiązków, zamiast uderzenia w przyczynę najbliższą, — w zatwardziałą ślepotę własną i głuchotę na głos politycznego rozsądku, i zamiast oburzenia się jedynie przeciw rządowi, iż im przeszkodził zarobić na wieczny pomnik najszczytniejszéj chwały: wdzięczności w sercach rodaków — kłaniali się Niemcom i żebrali wynagrodzenia, a cesarski patent znoszący pańszczyznę wzięli za hasło pomsty na tych współrodakach, którzy przy nich lub z nich żyli — mówiąc, że uwolnienie włościan to ich wymysł i wszystkich tak zwanych patryotów, którzy nic do stracenia nie mają. I w obłędzie tym złowrogim rzucił się brat na brata i rugował ekonoma z żoną i dziatwą drobną, mówiąc, że się musi oszczędzać nie mając pańszczyzny, zatrzymywał pensyą i zboże mandataryuszowi, odsyłając go do rządu, by go płacił i karmił, zgoła pozbywał się prawie wszystkich zastępując ich sobą lub kimkolwiek tak, iż w niektórych, szczególnie zachodnich cyrkułach całe drużyny takiéj pokrzywdzonéj braci ciągnęły się z familiami swemi do miast i osiadały w nich jak mówią na bruku, t. j. bez zarobku żadnego spożywając ostatni dobytek i czekały cierpliwie, bo wierzyły silnie, że niesprawiedliwi rodacy upamiętać się muszą w końcu i przekonać, że dość jest polskiéj ziemi na wyżywienie wszystkich. W owych to też czasach powstało było u nas tak zwane stowarzyszenie urzędników prywatnych, nie mające żadnych represyjnych celów, jakie mu podsuwano, ale wzajemną braterską pomoc ku przetrwaniu ciężkiego losu, który ich spotkał, lub spotkać groził — i doczekaniu się czegoś lepszego. Tymczasem liczba ofiar tylko się powiększyła tém jeszcze, bo dość było brać udział w stowarzyszeniu owém, by utracić miejsce i osiąść bez chleba. Że zatém już niepomnę liczuéj, a w każdem większém mieście koniecznie znachodzącéj się klasy istnych nędzarów, i Bóg wie tylko czém przebywających zimę, zanim z wiosną zarobek im wróci, to owe nieszczęśliwe po miastach już drugi rok bez zarobku tułające się familie tak zwanych oficyalistów prywatnych żywy obraz proletaryatu przedstawiają. A do pogorszenia ich doli przyczynia się jeszcze tyrańskie prawo obłężnicze, przykuwające każdego do miejsca urodzenia, chociaż od kolebki tam nie był, ani znanym jest, ani liczyć może na pomoc czyjąś — a wraz trudność w otrzymaniu paszportu dla wyjechania i rozglądnienia się za chlebem. Dołożyć do tego drożyznę, która u nas jest niesłychana i zimę, — a wtedy już nic nie braknie do skreślenia ich nędzy.

Sąg drzewa kosztuje u nas 12 zł. r., kwarta krup pszennych 8 krajc., jaglanych 6 kr., hreczanych $5\frac{1}{2}$ kr., jęczmiennych 5 kr., mąki pszennéj 4 kr., żytnéj 3 kr., piwa 4 kr., wódki 24 kr., funt masła 40 kr., wołowego mięsa 5 kr. w mon. srebr.

Lwów cichy, spokojny i jak grób milczący, a Niemcy boją się przecież, bo ciągle nas oblegają, a w wyjątkowości stanu dzisiejszego pokochali się znać bardzo, bo usiłują wyjątkowość zaprowadzić wszędzie, w traktyerniach nawet i — jadać darmo. Jakoż słyszymy, że panowie oficerowie garnizonu w Żółkwi eksploatując dla próżnych swych kieszeń arcydogodny ów pomysł już przez czas długi, może od ogłoszenia stanu oblężenia nawet, jadali sobie, a nie płacili grosza, już do tysiąca zł. r. zostawali dłużni traktyernikowi tamtejszemu; a gdy tenże postanowił w końcu nie dawać nic na kredyt i przybił razu jednego kartkę nade drzwiami, że za gotową tylko zapłatę otwiera jadalnię, dotknięci srogo na swym honorze oficerowie, a bardziéj może widzący zagrożone swoje próżne żołądki, delegowali co rychło z pomiędzy siebie jednego najpoetyczniéj zapewne pojmującego ich honor i nie zawiedli się na nim, bo jak wieść niesie, rąbnął traktyernika na śmierć, gdy mu tenże postanowienie swoje i ustnie powtórzył. — Czekamy na znalezienie się rządu wobec zbrodni takiéj. (Gaz. pol.)

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, oddziału pierwszego — spraw cywilnych.

Poznań, dnia 1. Października 1849.

Nieruchomość w Poznaniu, na przedmieściu Chwaliszewie pod liczbą 53. i 54. położona, piekarzowi Karolowi Prüfer i tegoż żonie Bercie z Szanderów należąca, oszacowana na 9809 Tal. 5 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 22. Maja 1850. przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jako to:

1) Anna Katarzyna (Barbara) Minge, teraz zamężna Fisch,
2) sprzedawca piwa Efraim Bogumił Sommer i tegoż dzieci:
   a. Karol Traugott } rodzeństwo
   b. Renata Florentina } Sommer, i
3) sukcessorowie Benjamina Gottfrieda Prüfer,

zapozywają się niniejszém publicznie.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.

Dnia 30. Listopada. 1849. r.	od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn
Pszenicy szefel	1	21	1	1	27	9
Zyta dt.	—	26	8	—	28	11
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	26	8
Owsa dt	—	14	5	—	16	—
Tatarki dt.	—	20	—	—	24	5
Grochu dt.	—	26	8	1	1	1
Ziemniaków dt.	—	10	—	—	11	—
Siana cetnar	—	18	—	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—